

Jan Kowalski polski don Juanem

Kobiety strzeżcie się **Kowalski** nadchodzi.

Uwodzenie jest podobno sztuką. Nie każdemu udaje się posiadać owe niezwykle przydatne w pewnych okolicznościach umiejętności, nie każdy może zostać don Juanem. Każdy nie, ale pan **Marek Kowalski** tak. **Trzydziestoletni kawaler z Warszawy** wygrał niedawno prestiżowy konkurs na Wakacyjnego Uwodziciela 2011.

Konkurs na Wakacyjnego Uwodziciela organizowany jest od ośmiu lat przez popularne biuro turystyczne World Travel. Jego uczestnikami są wszyscy chętni mężczyźni, którzy skorzystali z usług biura i w danym roku wykupili zagraniczną wycieczkę w miesiącach od czerwca do września.

Jak to się jednak stało, że Wakacyjnym Uwodzicielem roku 2011 został **Marek Kowalski**? Być może na jego sukces miał wpływ fakt, że **Pan Marek** jest absolutem warszawskiej Szkoły Uwodzenia, którą ukończył z wzorowymi notami na dyplomie. Jak dowiedzieliśmy się od grona profesorskiego (które pragnęło, nie wiedzieć czemu, pozostać anonimowe), pan **Kowalski** był najpilniejszych słuchaczem Szkoły.

O uwodzeniu to ja trochę wiem. Poinformował nas pan **Kowalski**. W życiu przeczytałem mnóstwo podręczników, które traktowały o tym, jak właściwie podejść kobietę. Kobieta marzy o tym, aby zbudować bliższą relację ja taką relację buduje. I marzy o komplementach ja jej tych komplementów nie skąpie. Zdradzał swój sekret **Kowalski**.

Na czytaniu grubych ksiąg pan **Kowalski** jednak nie poprzestał. Informacje, które przyswoił sobie podczas lektury, skwapliwie wykorzystuje w życiu. Dewizą pana **Marka Kowalskiego** od wielu lat jest hasło: praktyka czyni mistrza.

I rzeczywiście **Kowalskiemu** udało się osiągnąć mistrzostwo w uwodzeniu kobiet. Ale jak? Przecież podręczniki pękające w szwach od wskazówek, jak kobietę uwieść, to w rzeczywistości setki bzdur, których normalny mężczyzna nie mógłby w żaden sposób wykorzystać. I choćby niewiedomo jak się starał, nie odniósłby zamierzonego celu, stosując się do nich.

Ja swój rozum mam. Powiedział **Marek Kowalski**. I wskazówki z książek wskazówkami, ale ja to sobie wszystko w środku przetwarzam, z tych wskazówek to wybieram tylko to, co mi się podoba.

Mężowie kobiet, które udało się uwieść **Markowi Kowalskiemu** zastanawiali się, co polski don Juan ma w sobie. Przecież nie posiada oliwkowej cery czy śnieżnobiałych zębów, wyróżnia go za to wystający brzuszek, zdarza mu się nosić skarpety do sandałów... Przypadek **Kowalskiego** łamie damsko-męską regułę mówiącą o tym, że kobiety wolą partnerów atrakcyjnych fizycznie.

Moja atrakcyjność siedzi w moim wnętrzu. Zwykle drzemie, ale jak zachodzi taka potrzeba, to ją buduje. Zapewniał nas **Marek Kowalski**. W czym więc tkwi powodzenie **Kowalskiego**?

On nie faworyzuje kobiet ładnych, młodych, szczupłych. Mareczek potrafi zainteresować się i kobietą o nieco większych gabarytach. Powiedziała nam jedna z uwiedzionych kobiet.

I w tym tkwi chyba największa tajemnica powodzenia **Marka Kowalskiego** uderza on w potrzebę, która cechuje każdą przedstawicielkę płci pięknej. W potrzebę bycia wyjątkową, najwspanialszą, najśliczniejszą. Panowie, do dzieła.